



N. Targ. Spółka Wydawnicza w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru
15 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1,50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyszłe Podhale.

W No 15 Podhalanki z dnia 10 kwietnia br. dr. Fr. Pajerski nawołując do zabierania głosu w sprawie stworzenia jednolitego programu letnik podhalańskich, wspomina o wydaniu mapki Podhala, ponieważ odpowiedni wniosek zgłaszany przed dwu laty przezemnie został uchwalony przez warszawskie ognisko, pozwolę sobie przedstawić go tutaj obszerniej.

Wszelka praca organizacyjna winna opierać się na faktycznych danych ściśle ujętych. Podhale tych danych nieposiada zgromadzonych razem, ani też w dostatecznej mierze w stosunku do dużych projektów jakie zamierza przeprowadzić w bliższej lub dalszej przyszłości. Lukę tę mógłby znakomicie wypełnić plan statyczny Podhala, zawierający dane związane z żywotnymi interesami górskiego zakątka.

Część tych danych możnaby przedstawić graficznie wprost na mapie resztę w osobnym aneksie.

Ten żywy obraz Podhala wywieszony w szkołach, gminach, parafjach, ogniskach, kółkach rolniczych, wreszcie w prywatnych domach, uzmiałaby codziennie: co już zrobiono oraz jak liczne są jeszcze braki i wiele jest jeszcze miejsc zupełnie zaniedbanych.

Mapa taka mogłaby obejmować; 1) granice państwa, powiatów i gmin 2) drogi, koleje etc. 3) ilość mieszkańców w osadach, religię, narodowość. 4) kulturę (szkoły, ogniska, związku,

organizacje, biblioteki, teatry, chóry etc) 5) przemysł i handel (kółka rolnicze, związki gospodarcze, kilimiarnie, ilość sklepów hotele etc) 6) bogactwa naturalne (lasy, rolnictwa, gleba, wody, zarybienie, wikliny etc.) oraz wiele innych danych.

Plan taki zestawiony przez fachowców i stale uzupełniany, wkrótce może się stać potrzebą wszystkich Podhalańców a wzorem dla reszty Polski.

Ale projekt mój idzie jeszcze w innym kierunku. Dzisiaj już nawet u nas w Polsce nie można sobie wyobrazić solidnej gospodarki miejskiej bez planu regulacyjnego. Widzimy, że o plan taki stara się i Nowy Targ, gdzie rozsądni ludzie ponieśli ile strat przynosi nieregularna i bezplanowa gospodarka.

Dzisiaj istnieje już obszerna nauka o planowaniu miast i osiedli zwana urbanistyką. Osióć wykonuje się plany nie tylko całych miast, ale szeregu osiedli i całych powiatów kraju, jest to tak zwane planowanie regionalne.

U nas np. jest projekt opracowania planu całego zagłębia węglowego i wybrzeża morskiego a za granicą rozbudowują na takich podstawach wielkie obszary. Wzorem pod tym względem jest Meksyk, który posiada plan regulacyjny całego państwa.

Dlatego też, jeżeli w przyszłości nie mamy popełnić całego szeregu błędów, które ustawicznie będą się mściły na nas, powodując częstoć szereg wielkich i zbytecznych wydatków, winniśmy dążyć przynajmniej do ogólnego rozplanowania regionalnego całego Podhala.

Bez takiego planu niestworzymy „jednolitego programu dla lotnisk podhalańskich“, stracimy cały szereg „możliwości gospodarczych“, przeoczyliśmy „przeszkody stojące na drodze rozwoju poszczególnych lotnisk“. (vide Zakopane) sprawę dróg, mostów, ogrodów, panoram, widoków, kanalizacji, sprawy sanitarne etc.

Oddając tę sprawę pod rozagę ludzi rozsądnych, którym leży na sercu dobro, a przede wszystkim przyszłość Podhala, podam jeszcze dla orientacji instytucje zajmujące się powyższymi problemami. Każdy plan regulacyjny zaczyna się odmiennie lub więcej obszernych pomiarów. Sprawy te zcentralizowane są we wydziale pomiarowym Ministerstwa Robót Publicznych który posiada spis geometrów, specjalistów z całej Polski.

Odpowiedni inżynier w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, w danym wypadku w Krakowie, przeprowadza z ramienia Państwa bezpłatnie kontrolę wykonywanych pomiarów. Zatwierdzenie planów regulacyjnych wykonuje Wydział Komunalny Ministerstwa Robót Publicznych.

Plany wykonują architekci — urbaniści. Najstarszym i największym związkiem ideowym jest „Towarzystwo Urbanistów w Warszawie Koszykowa 53. Inżynier *Stanisław Różański*.

Propaganda lotnisk podhalańskich.

Przedewszystkiem zmuszony jestem zwrócić uwagę zgłaszającym mieszkania dla letników, że nie jestem w stanie każdemu z osobna odpowiadać listownie. Umieszczanie nazwisk w Gazecie Podhalańskiej musi odbywać się w pewnym porządku tak jak ogłoszenia nadechodzą, a nie według widzimisię. Wszyscy będą ogłoszeni. Równocześnie zaznaczam, że każdy poza zgłoszeniem do Warszawskiego Ogniska może starać się o letników i niczem nie jest krępowany.

A teraz dalsze zgłoszenia: Jako letnisko nadają się Spytkowice, stacja Raba Wyzna, oddalona o 7—8 km. Koszta furmanki 3—5 zł. Wieś ma ładne położenie, cicha i spokojna. — Mieszkanie zgłosił Franciszek Zajac, Nr. 61. Dom cały z 3 pokoi i 3 kuchni. Cena pokoju i kuchni 50 zł. miesięcznie, zaś cały dom za dwa miesiące 280 zł. Umeblowanie dostateczne, artykuły żywności i nabiał można dostać po cenach przystępnych na miejscu. Prócz domu Zajaca jest jeszcze w Spytkowicach około 30 pokoi do wynajęcia na lato. Okolica górzysta, sucha, zdrowa, poczta w miejscu sklep także.

Dalej zgłosił się Piotr Czystocz w Chabówce. Dom obok dworca kolejowego nad rzeką Rabą, składa się z 7 pokoi z 4 werandami. Można wynająć w całości lub częściowo. Cena według umowy. Obecne ceny w Chabówce: mleko 35 gr., masło 6 zł., jaja 10—11 gr., mięso wołowe 2 zł 40 gr., cielęce 2 zł. wieprzowe 3 zł 20 gr. Dom Czystoczonia nadaje się na kolonję letnią dla dzieci lub młodzieży szkolnej. Nowy, czysty, z umeblowaniem kompletnem. Obok domu wielka łąka do zabaw. Dane powyższe polegają jedynie na zgłoszeniu samego Czystoczonia.

Z powiatu limanowskiego obok Poręby Wielkiej i Mszany Dolnej zasługuje na wyróżnienie wieś Łętowe. Położenie przepiękne, ludność dobra i gościnna i nie tak bardzo interesowna. Jedyną wadą to brak wygodnej drogi. Jest jednak droga gminna. Tego roku mają jednak budować gościńnicę z Mszany Dolnej, o ile nie zwycięży projekt budowy drogi przez Porębę Wielką do Nowego Targu, przeciwko czemu występują znów wsi leżące przy drodze pierwszej tj. Mszana Dolna-Lubomierz-Kamienica (do Szczawnicy). Najbliższa stacja kol. i poczta Mszana Dolna, oddalona o 6 km. Koszta furmanki 3—4 zł. Adres: Jan Krzyżtof Mszana Dolna, skrytka pocztowa 301 Woj. Krakowskie. Do wynajęcia 2 izby i kuchnia osobna. Cena najmu 100 zł. za wakacje, a nawet taniej. Ogród z sadem do dyspozycji. Sprzęty domowe są, a nawet leżak i huśtawki. Do sklepu 1 km, Nabiał w miejscu. Lasy i łąki niedaleko od domu. Do rzeki 1 km. Wycieczki na pobliskie góry jak Turbacz, Kobylca (924 m). Dom na wysokości 590 m. Grzybów, malin, czernic (ostrążyn) borówek, jagód, pełno po lasach i wyrębach. Barometr i termometr na miejscu radio w przygotowaniu. Mapa okolicy (1:75000) i paka siatkówka, rower, aparat fotograficzny do dyspozycji. Przewodnik na wspólne wycieczki na miejscu. W pobliżu w Porębie (6 km) Kolonja uczniów, w Mszanie Dolnej Kolonja J. M. C. A. pod Lubogoszczem. W Lubomierzu stary bardzo kościółek i ciekawy bardzo. Skromna biblioteka Koła Młodzieży do dyspozycji. We wsi jest jeszcze około 5 domów nowo wybudowanych o 1—3 pokojach. Wieś Łętowe cicha, spokojna; miły i pożyteczny odpoczynek w czasie wakacji prawie zapewniony, Wieś cała liczy 170 numerów.

Wreszcie zgłosił mieszkanie Ignacy Plewa z Łasku Nr. 58. Do wynajęcia dom nowy o 2 pokojach i kuchni, umeblowany, obok 1 mórg ogrodu, łąka niedaleko, rzeczka Lepietnica pod ręką. Od stacji

kol. Lasek pół km., do Nowego Targu 3 km, kościół o 2 km. w Klikuszowej. Cena tego mieszkania 50 do 70 zł. Reszta od umowy. Ignacy Plewa może również wynająć i drugi dom o 2 pokojach i kuchni wspólnej. Cena według umowy. Okolice zdrowa, piękny widok na Tatry, wycieczki w Gorce.

Z Bańskiej poczta Szaflary zgłosił mieszkanie Franciszek Ślimak. Dom zbudowany ubiegłego roku z drzewa, front na Tatry. Dwa pokoje po 25 m² z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, werandą — na parterze, Trzy pokoje i kuchnia. weranda oszklona na piętrze. Dom stoi na łące ogrodzonej parkanem nad Dunajcem. Odległość od stacji 2 km. Szczegóły do umowy. Cena najmu za 2 miesiące za cały dom około 800 zł. (mojem zdaniem za wysoka). Obok willi posiada Franciszek Ślimak domek mniejszy o 2 pokojach i kuchni. Cena wynajmu miesięcznie 70 zł. Wreszcie ten sam posiada dom w Białym Dunajcu. 1 pokój przedpokój i kuchnia. Cena 80 zł. miesięcznie.

Pozatem w Bańskiej jest kilkanaście domów zdalnych dla letników. O bliższe informacje należy zgłaszać się do Jana Sieczki w Bańskiej, p. Szaflary pow. Nowy Targ.

Z Zubsuchego zgłosił mieszkanie Władysław

Dziubas (willa Szarotka Nr. 319.) Dom zbudowany z drzewa, trochę na pagórku, (wokół łąka, do lasu kilka minut, do stacji pół kilometra), posiada 7 pokoi, jedna kuchnia, przedpokój, werandy. Ten dom nadawałby się bardzo dla Kolonii szkolnej, lub na pensjonat, można jednak dostać i pojedyncze pokoje. Ceny Dziubas nie podał, zatem należy się wprost zwracać do niego o informacje bliższe. Zarząd Ogniska Zw. Podhalan w Olczy ad Poronin uchwalił, że chętnie podejmie się udzielania informacji o mieszkaniach i warunkach letniskowych w Olczy, gdzie jest do wynajęcia około 40 domów od 2—5 pokoi z kompletnym umeblowaniem. Za staraniem Ogniska Zw. Podhalan w Olczy powstanie w środku wsi pensjonat. Sklep Kółka rolniczego w miejscu, kaplica Ks. Misjonarzy na miejscu, Jaszczurówka o 2 km., do Zakopanego ścieżkami około 2 km. Domy w stylu podhalańskim, zwrócone ku Tatrom, okolice bardzo spokojna i cicha, nadaje się zatem bardzo dla letników. Bliższych informacji udzieli sekretarz Ogniska Zw. Podhalan w Olczy Wal. Ustupski.

Na uwagę letników zasługuje Jurgów na Spiszu, pod Tatrami. Mieszkanie z 2 pokoi i kuchni na piętrze umeblowanych zgłosił Sebastjan Tybro.

ALHA.

Barbara Lasek.

II.

Były i noce takie, że po cichu furka przyszła z workami, a we workach scere sukno zaszyte było! Myśloby może kto, że to mąka, albo zboże, a to nie. Ludzie się skądś wzięli nogle, jakiesi obce, corne — ni to Polok ni to Zyd — ani słowa nie przegodo, ino te worki brali, jeden po drugim i przenosili za ślabant. A tu noc ciemna, jak za przeproszeniem w zadku, a celniki śpią widać bestyje, jedne jak drugie, i nie widzą nic, co się dzieje... Tylko karcmorz przy drzwiach stoi som i cosi sepce, jak ten septok, a pilnuje, a łydki mu dygocą, czy ze zimna czy ze strachu, laze drzwi się od tego trzęsą...

Tak to wej, wicie, śmugłowali, psiekrwie zatracone!

Tak — to się ta skarżyć nie mogę. Jeść było dość, co człowiek chciał to zjodł i pojodł se i popił se, a w siabas to i ryba była, a mięso przy niedzieli.

Zydy jak Zydy, uważacie, hale uczciwe do mnie były i sprawiedliwe. Co miesiąc reńskiego mi Zyd doł, jazem po tych reńskich potem rachować mogła, kielo to czasu już, jakew z do-mu poszła.

Przyodzenie jesse dobre było to, co mi matka dali, to i kupować mi nie było potrza nic.

* * *

Mus, że minęło mi tak w tej karcmie ze sześć lot, albo i siedem. Zydowi broda postwiała, Zydówce brzuch spuchnął, Zydzieta wyrosły i pojechały do Krakowa w chajdery.

Aż tu roz z wiesną, w niedzielę do karcmy przyszedł chłop młody, pikny, cerwony na twarzy, zdrowy jak piniądz, a tłusty jak za przeproszeniem wieprzek!

Ze mnie też dziewczyna się zrobiła śwarna, przyodzenie na mnie z Krakowa, com se je kupiła, jak my Zydzieta odwozili, a od roboty krew we mnie buchała, jak woda w gornku... Jak to padają: kipi kasza ku popiołowi...

Gospodarski to był syn, Hebda sie pisał, a Jan mu było. Z wojska wrócił.

Sklep na miejscu, cena 70 zł. miesięcznie. Tak Jurgów jak i wiele miejscowości na Spiszu nadaje się na letniska wiejskie, lecz brak bliższych informacji utrudnia propagowanie Spisza jako letniska. Byłoby dobrze, gdyby Spiszacy zaczęli bardziej zgłaszać się do Związku Podhalańców albo umieszczać listy w Podhalance, zawierające opisy poszczególnych miejscowości i dokładne dane według wzoru. Ognisko Warszawskie w niejednym wypadku mogłoby zwrócić uwagę władz na Spisz, dlatego też Spiszacy powinni zwracać się do nas z zaufaniem i szczerze. Dr. Czekowski, spiszak, członek Ogniska tutejszego chętnie udzieli każdemu rady i informacji.

Z pośród letnisk podhalańskich wysuwa się naprzód Kowaniec pod Nowym Targiem. Posiada on doskonałe warunki na letnisko. Położony w kotlinie w Gorcach, osłonięty zewsząd przed wiatrami z bajecznym widokiem na Tatry i całe Podhale Kowaniec ściąga już licznych letników, których liczba przekroczyła w ubiegłym roku 500. Kilkanaście nowozbudowanych domków zwiększyło możliwość uzyskania mieszkania, a objawiające się w ostatnim roku zainteresowanie się Kowancem przez młodszą latorośl mieszkańców Kowańca pozwala przypuszczać, że miejscowość ta zdo-

będzie się na pracę programową temwięcej, że przynależność do miasta N. Targu zwiększa szanse jego rozwoju. Już dzisiaj trzeba pomyśleć o planie regulacyjnym. — Mieszkanie zgłosił Klimowski Jan. Odległość od stacji Nowy Targ 2 km., furmanka 4 zł. 2 pokoje, przedpokój z werandą, kuchnia około 300 zł. na 2 miesiące (mojem zdaniem za drogo) Meble są, obiady można dostać Mleko 40 gr. za litr, masło 6 zł, mięso 2 zł. 20 gr. Dunajec i las blisko, do źródła starożytnego około 1½ km. Na poddaszu 2 pokoje z kuchnią. 200 zł. z góry na wykończenie (trzy tygodnie przed przyjazdem). Pozatem można wynająć 2 pokoje z kuchnią w domu nowym, czystym, słonecznym (bez obory) za 300 zł. za sezon. Na piętrze pokój na południe z gankiem, cena na sezon 150 zł. (mojem zdaniem za drogo) Wiadomości udzieli Marja Mroszczak, Nowy Targ, Kowaniec 33.

W końcu należy jeszcze raz podkreślić, że ządanie cen wygórowanych odstraszy letników. Już i tak mówią w Warszawie, że górale lubią „zdierać skórę”. Jeżeli Podhale chce zostać naprawdę letniskiem, to musi podawać ceny możliwe i odpowiednio do wygód, jakie letnik tam spotyka. Obliczajcie zatem tak, by był „wilk syty i owca

Stawiam mu piwo na stół, a on łyp do mnie ślipiami i za rękę mnie bierze i tak rzece:

— Już mi o tobie — pado — kaniraty naopowiadali, aleś ty Basiu — pado pikno, jaze mi w sercu ckiwo, hej!

Muzykanci wpakowali się do izby w som roz, ludu było moc, e, że to przy niedzieli.

Zakłopotam się do znaku, alem mu odkrzyknęła godnie:

— A idze ty kawoniu po płocie...

Jakosi dziewczka przedrzeźniać Hebde pocęła, może mnie na despekt, któż ta wie:

— Ej, krasiate, pysiate, głąbikowe, w krotkę...

Hebda zaś zawiął się, jak drzwiami wiater, jak nie skoczy ku mnie, by kawula po błocie, jak mnie nie obejmie, nie pyto się nic — telo com jesse w przezieradko zerkła — i już tańcować ze mną pocznie i przyspiewować:

Hup siup, na podłodze,

posunął się bucik nodze,

a trzewiczek trzewiczkowi,

a dziewczyna chłopakowi — hej!

A ludzie wokół przystanęli i przygadują:

— Śpiwo jak wsycy ciórnowsy...

— Cisty jak syba, wysoki jak zyto — chłop!

— A świoi się na gębie, jak psu brzuch...

Drugi jakisi kawaler sypnął się ze swoją babą i drze się;

Pocóżeś ty Kubuś

na wesele przyłozil?

portki ci opadły,

smok ci z nosa wyłozil — hej!

Ludzie w śmiech, a Hebda wzion to do siebie i holę do tego kawalera, jak go nie trzaśnie w pysk — hańten się zatoczył, babę puścił, fajkę potłukł i na Hebde skoczył.

Tłukli się dobrą chwilę, jak Marek po piekła, jaze ich ludzie ozdzielili.

Siodł se potem Hebda przy synkwasiu wedle mnie, piwa kazoł, fajkę se zakurzył, potem ludzi swoich i hańtego kawalera, co go w pysk rznał, Maciej mu było, wroz z babą jego do stołu sprosił Taki to, wicie, honorny barz człowiek był.

— Wolno psu na Pana Boga scekać, ino go nie uzreć — pado Hebda.

— Dyć cię nie uzarł — rzeke.

— Wicie go, Dupa Janos, węgierski ślachcic — mimrota Maciej.

cała*. Bukowina jest jedyną wioską na Podhalu, która rozumie swój interes — nie na rok, ale na całe lata. Bukowina wyznaczyła sama cenę pokoju na 40 zł. miesięcznie i niewątpliwie dobrze na tem wyjdzie. Na Bukowinie organizacja wydaje świetne owoce.

Dr. Franciszek Pajerski.

Jak wyobrażam sobie pracę Kółka rolniczego z zakresu rolnictwa.

Każdy zawód, czy dla poprawy bytu materialnego, czy dla zbytu swoich wyrobów organizuje się w związki zawodowe, urządza kursa, wystawy i t. p. Mamy związki zawodowych kolejarzy, szewców, krawców i t. p. Jedni rolnicy najgorzej stoją pod względem organizacji i dlatego też i byt materialny tak nędzny i marny i dlatego mimo stanowczej przewagi w Państwie nie mają wpływu na politykę państwową w dziedzinie rolnictwa samego.

Jeżeli chcemy, aby było dobrze, powinniśmy się jak najlepiej zorganizować. Każdy rolnik powinien być członkiem organizacji rolniczej, czyli Kółka roln. Wieś to Kółko roln., Kółko roln., to wieś. Tak zorganizowane Kółko roln., ma wiele pracy przed sobą, tak zorganizowane Kółko, czyli wieś nasza, może i powinno mieć

wielki wpływ na rolnictwo, a wpływ ten przyniesie samym rolnikom wielką korzyść i zmieni położenie naszego rolnika. Zarząd takiego Kółka roln., winien stać się niejako kierownikiem każdej pracy rolniczej, winien być jej duszą i przewodnikiem. Przedewszystkiem należy wykorzystać należycie czas zimowy. W niedzielę lub w inne dni Zarząd winien zbierać się i układać plan pracy na cały rok.

Raz w tygodniu zbierają się wszyscy członkowie rolnicy w celu wspólnej pogawędki o roli, bydła i t. p. na wspólne czytanie „Przewodnika“ „Zagrody“ i książek rolniczych, omawiać to co u nas nie znane, nie próbowane i chętnych do przeprowadzenia prób nawozowych, odmianowych, prób nowych, sposobów orki, siewby, przechowania obornika, hodowli bydła, żywienia bydła, hodowli drobiu, prac w sadzie, w pasiece, spisywać by próby takie przeprowadzili z wiosną, w lecie, w jesieni a zimową porą zdawali sprawozdania.

Takie Kółko roln. winno mieć w swoim gronie jednego wyszkolonego oglądacza bydła, jednego jakby instruktora rolnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa. Zadaniem takiego instruktora kółkowego, byłaby doraźna pomoc w cho-

— Głupota rozum zjadła — zaś Hebda na to.
A ludzie :

— Dośła dzbon wodę nosi... Pokiel potel z konewecką po wodę...

— Dejcie pokój ludzie — jo zaś uśmierzem bóle — widzieliście już kie nowe beczki? — padom — e, że to wicie, nowych beczek pono wcale na świecie nima...

Zasmieł się, a Hebda za rękę mnie, jaze mnie ciarki przeszły — taki ci to pies krzętny był — i pyta :

— Cóżes to taka prześląkło, Basiu, he?

— Przyszło nowe lato,
zapłocze jej gospodarzu zato...

pado Maciej, a ludzie w śmiech i rzeką :

We Wiliją chłopców biją,
we święta — dziewczęta...

Ale jo też im dłużno nie ostała i śpiwom wroz :
Bolala mnie pięta, bo nie było święta —
pockojze ty pięto — jutro będzie święto...

— Ej to kiecka, to sroka, to osa — dogadywali mi.

— A może to tak — padom jo do Hebdy :
Gdzie strona — to żona,

gdzie wioska — to kumoska?...

— He? — pyto Hebda?

— Dwa razy ino w młynie gadają — rzekę.

A tu Zyd mój, co do tej pory cicho za synkwasem siedziół i w swojną ksążkę zydowską patrzył, wstoł i kiwać się pocął i mamrotać — bo to jakiesi święto zydowskie było, bez co w ten dzien jo piniądze od ludzi brać za niego musiała, a on tylko oczami tytał.

— Taj - taj - taj - taradaj — wyjętiwoł Zyd, mdłęcy się.

A tu Hebda do niego :

Taradajka jedzie, trzysta koni wiazdie —

pockoj taradajko, nie twoje to bedzie — hej!

My w śmiech, a Lorie modlic się przestoł,
staro ino z kuchni wyżrała, cosi mu ta po zydowsku rzekła i kichła.

— Daj Boże zdrowie, z całego tyżnia myśli na nic! — zaś śmiech zrobili ludzie.

Tak się to, wicie, w ony czas ludziska zabawiali.

* * *

Z mojej komórki, gdzem syplala, okno szło pod pacip. Miesiączek se świecił, pacierz mówię

robach bydła, koni, oraz wybór krów w kupnie, przez odpowiednią odmianę rasy, oraz badanie tłuszczu mleka przy miejscowej lub sąsiedniej mleczarni, a to w tym celu, by bydło nasze uczynić mlecznem, zdrowem tak, żeby krowa była naprawdę żywicielką rodziny.

Kółko rolnicze powinno mieć parę buhaji odpowiedniej rasy dla bydła, wyłonić ze siebie Komisję kontrolną każdej obory, każdego gospodarstwa, usuwać braki, dawać rady i wskazówki. Komisja taka przez kontrolę roli, ogrodów, łąk, miałaby za zadanie walki z chwastami, szkodnikami, tak aby nasze miedze nie krasily się milionem ostów, łobody, rdestu, gorczycy i t. p. Powinna też dążyć do tego, by przy domach, ogrodach, nie wierzby, ale drzewa owocowe, albo gdyby można sobie na to pozwolić drzewa ozdobne rosły.

Upornych członków, winno Kółko roln., karać pozbawieniem praw z korzystania ulg, czy to w sprowadzeniu nasion, czy korzystania z kółkowego buhaja, ogiera i t. p. czy wreszcie grzywną pieniężną na cele Kółka.

Wszyscy członkowie Kółka powinni prowadzić rachunki gospodarskie, zdawać z nich sprawozdania i wysnuwać odpowiednie wnioski, co

się w danej wsi oplaca, a co nie, czego należy unikać, a o co się starać.

Kółko roln. winno prowadzić doświadczalne pólka z nawozami sztucznymi i odmianami nasion, kontrolować je, dawać wskazówki i ustalać grunta pod jaką roślinę najlepiej się nadają i jakich nawozów potrzebują.

Przy Kółku roln., winien być tryjer, młociarnia spółkowa, grabiarka, i t. p.

Co kilka lat powinno sprowadzać nowe nasiona zbóż i jarzyn, gdyż jedne i te same na jednej ziemi się wyradzają. Przy Kółku roln., winna być apteka podręczna dla zwierząt, środki ratunkowe i t. p.

Kółko roln. winno co roku urządzać wystawy bydła, drobiu, koni, nasion i plonów, gdyż przez dawanie nagród, czy pochwał, zachęci się innych do zmiany na lepsze a w każdym wyrobi poczucie honoru ze swej pracy, ochotę do nowych poczynań i prób.

Józef Kapuściński.
(Z Przew. Kółek roln.)

Z Warszawskiego Ogniska Zw. Podhalan.

Propaganda letnisk podhalańskich wyda niewątpliwie lepsze owoce w tym roku, gdyż wiele instytucyj zwróciło się do nas z prośbą o udzie-

— a tu popod okno corne cosik wylazi i okno zastawio . . .

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego — jak nie krzyknę — widzieliście go, czyście krzyżwy?

Bo to Hebda był, wicie . . .

Co mnie wie za djabeł skusił, Matko Boska Częstochowska, zem okno otwarła!

Powiało Hebda:

— Miesiącek świci, Święty Wit hań w górze na skrzypcach wygrywo, widzisz, wiesna pochnie, święto — coby z nim iść!

Wiesna była, hale to brewina wiesna! Wylazłam bez okno, pošlimy przez łąkę popod las.

Powiało Hebda:

Na wiosnę jest korzec dysca, a miarka błota, na jesień jest miarka dysca, a korzec błota!

A jo — jescem tako nieśmiało była — do niego:

— Mokry rok — rzekę, chleb traci.

— Widać ty gospodarsko — pado — córka, a skądze?

— Skąd? Dyć z tych gór hań, co z poza Krakowa wyzierają . . .

I tak my się wnel zgodali. Tele cuda prawil,

jazem świata w głowie zabocyła, hej, juz tyz to, juz tyz to . . .

Kliwo mi się w sercu zrobilo i zaśpiewalam se, jako wte, kiedym u ojców kożę na łąkę prowa-dziła, co jej dzieciiska dogadywali:

Cyj, cyj — kizy, kizy,
ogon wyzy — głowa nizy!

A jo:

Loto ptosek
popod losek,
skubie mech,
skubie mech —
pomalućku
mój ptosecek,
byś nie zdech,
byś nie zdech . . .

A Hebda:

Na mojej polanie sto owiecek stanie,
a ty moja Basiu pozieroj se na nie!
Polana nie moja — owiecek nie było —
hej! ale mnie śwarne dziewcę polubiło . . .
Świątą prowadę wyśpiwówol! . . .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lenie szczegółowych informacji w tej sprawie. Propaganda tegoroczna obejmie również i Podole, zwłaszcza Ognisko Zw. Podhalan w Holihradach koło Zaleszczyk. Warunki tamtejsze sprzyjają rozwojowi letniska w Holihradach, gdyż mieszkań jest podostatkiem, okolica piękna i klimat bardzo łagodny. Przedewszystkiem zaś sekretarz tego Ogniska Łaś, równocześnie sekretarz gminy Holihrady, umie troszczyć się i pilnować spraw obchodzących ogół.

Wprawdzie sprawa ulg kolejowych dla letników w tym roku nie posunie się naprzód i tylko zachowany będzie stan zeszłoroczny, jednak nie jest rzeczą wykluczoną że Kościeliska, Zubsuche, Witów i Kowaniec pod Nowym Targiem ulgi również otrzymają, a to w drodze zarządzenia administracyjnego. Ognisko interwenjowało w tej sprawie kilkakrotnie, a o wyniku końcowym nie omisszka zawiadomić czytelników Podhalanki.

W tem miejscu należy jednak podkreślić nie dbalstwo i zacofanie niektórych urzędów gminnych, które na zapytanie Min. Spraw Wewnętrznych co do warunków letniskowych albo nie odpowiedziały, albo też wprost napisały, że letniska u siebie nie chcą. Należy przypuszczać, że nowe rady gminne na Podhalu lepiej będą dbały o interes gmin. Ognisko interwenjowało też w sprawie pawilonu dla chorych na gruźlicę przy szpitalu w Nowym Targu. Akcja na tem polu winna jednak zainteresować szersze czynniki na Podhalu bo inaczej sprawa nie posunie się naprzód. W następnym artykule pozwolę sobie omówić bliżej stanowisko Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dla informacji należy również wspomnieć o tem, że w okolicy Konstantynowa i Janowa nad Bugiem, w okolicy Brześcia Litewskiego parceluje się majątki dla kolonizacji grupowej (po 15 do 20 rodzin.) Kredyt od 5 lat do 30. Gdyby na Podhalu zebrała się taka grupa emigrantów, to Ognisko Warszawskie chętnie poda bliższe szczegóły. Poza tem członkowie Ogniska Warszawskiego a zwłaszcza parafianie Nowego Targu cieszą się bardzo, że rodak z Nowego Targu a obecnie członek Zarządu Warszawskiego Ogniska inż. Ludwik Panczakiewicz opracowuje bezinteresownie plan nowego kościoła parafjalnego w Nowym Targu. Będzie to piękna pamiątka dla rodzinnego miasta ze strony p. Panczakiewicza, który w tym względzie ma duże doświadczenie, gdyż współpracował w budowie kościoła Żbawiciela w Warszawie i św. Florjana na Pradze. Poza tem budo-

wał szereg pięknych kościołów w okolicy Warszawy. Czyn p. Panczakiewicza jest niejako pokłosiem idei podhalańskiej i wskazuje, jak tą ideę pojmuje większość członków Zw. Podhalan. Będzie to zachętą dla innych Podhalan na emigracji i na Podhalu i do reszty przekona „różnych geszefciarzy“, że celem Związku Podhalan jest rzetelna praca na niwie podhalańskiej, a nie prywatny interes jednostek, które może Zw. Podhalan chciałyby uważać za drabinkę do „styrmania się“ ku górze.

Wreszcie Ognisko Warszawskie postanowiło wyrazić p. Marji Stefańskiej z N. Targu obecnie p. Dr. Syperowej wdzięczność za długoletnią pracę w administracji Gazety Podhalańskiej. Pracowała tam bowiem w warunkach niejednokrotnie bardzo ciężkich i w czasie wojny prawie bezinteresownie. Administracja Podhalanki traci w niej prawdziwą czynną przyjaciółkę i brak ten długo będzie odczuwała.

W końcu wspomnieć należy, że Ognisko miało sposobność zetknąć się z bawiącym w Warszawie p. starostą now. Strzelbickim, który w trakcie rozmów wykazał całkowite zrozumienie dla spraw podhalańskich a zwłaszcza na Spiszu i Orawie.

Dr. Pajerski Franciszek.

Listy.

DZIANISZ, w czerwcu 1927 r.

Dawno już nik z nasyj wsi nie napisał nic do nasy kochany gazetki, bo ta ludziska zatrapieni piknie tym robociskiem przy spóźnionej wieśnie, nimajo casu do pisanio. A przecie i nasyj wsi nie odmowio Pon Bóg swego błogosławieństwa. Powracające bociany widno po dalekiej podróży tak się dotropiły, że usiadły se na oborze nasego kochanego nocelnika gminy i zostawiły mu hyrne dziewczátkę. Wesoło to nowina, posyrzo sie nom gmina! Radośniki były hucne, wybawili my sie do bielucckiego rana, odchodząc z zyceniem, aby na rok jesce więkse błogosławieństwo nawiedzilo dom nasego kochanego nacelnika, co by mu boconie przyniesły zaś, ale tęgłego parobecka, co by sobie uchwolł śniego plknego następcę, cego mu tys syćka z całego serca zycymy.

Uceśnik z radośników.

POZNAŃ, w maju 1927 r.

Dawniej a dziś!

(Ciąg dalszy.)

Dla uzupełnienia mojego listu pt. „Dawniej a dziś“, chciałem wymówić i dodać parę zdań,

by wyobrazić Szan. Czytelnikom, o co mnie właściwie chodzi; — głównie o to, by przyboczyć downiejsze casy . . ., przytem porównać dzisiejsze, żądania, wielkie potrzeby i zachęcić moich rowieśników, do ochotnej współpracy . . . Ku naszej ślebobdzie, przez nas Podhalańców bardzo lubianej, odziedziczonej po naszych pradziadkach . . . co jom oni nom sukali, chodzący twar데미 pyrciami, po nie? — kasi we wierchy! By ją wykrzesać „lo nos“, na wąskiej płasience przepastnej, na turni ostrej krzesanicy . . .

Ka pozierali na południową krainę miodem szczęściem i złotem płynącą — na Luptów.

Tam szła coroczna tęsknota polskich juhasów, gdy im śnieg przedwczesny skąpo hale zakurzył, tam pozierali z grani sępiemi oczyma kosiarze, tam chodzili zbójnicy — po złoto, po wino, po chleb, po mięso i wszelki dobytek, po miłość, która ich często gubiła, albo li tylko po krew, aby dać ujście bujnym, w żyłach kipiącym sirom, zadowolić żądze walki, pęd ku bohaterstwu.

To dążenie nieustanne na południe w rozmaitych formach się objawiające, którego wynikiem jest fakt, że polska ludność szeroką strugą, zwłaszcza na Spiszu, już w przedhistorycznym czasie po „węgierskiej“ a raczej słowackiej stronie Tatr się walała, nie dopuszczając naodwrot żadnej kolonizacji z południa u siebie, było, a nawet jest poniekąd do dziś dnia naczelną, powszechną ideją i charakterystyczną cechą życia Podhalańców.

(Czyt. „Szkice Literackie“, Jerzy Żuławski)

Dziś my prawnukowie, pozieramy z wysokich Tatr, z między Rzeczypospolitej, po szerokiej płasni, po naszej Ojczyźnie, — co ją Bóg otaczał blaskiem potęgi i chwały. — Zbiermy się chłopcy! — torby pozbierojmy z mocnemi frąbijami, podźmy śmiało! — ale już w przeciwnom stronie, ka nasi dziadkowie chodzali — idźmy po swojej krainie, zbijać, kraść wiedze i oświata . . . a coby nom było widno, podpalujmy wsi i miasta płomieniem radości, miłości i szczęśliwości . . . by zaspokoić żądze, pęd, które kipią w naszych żyłach. A potem wróćmy na Podhale, dumni ze swej bohaterskości, dzielmy złotem dobra, między swoich, — nieraz w pocie czoła zdobywanem, ciupagami ozbijając, żelazne dzwierze książki.

Prawda! Podhale ma ludzi wielkich, zasłużonych, niezrównanych pod każdym względem, z czego jesteśmy my młodzi dumni, co nam daje wiele serdecznej przyjaźni bratniej, od poszczególnych sfer, naszego społeczeństwa, znajdując się, czy to na studjach, czy też gdzieś opodal Podhala.

Mimo to, trzeba nam jeszcze moc takich ludzi, by uzupełnili, zestawione projekta, w dyspacie A skąd oni się wezmą; jak nie z nas miodych górali! — ino rękami, nogami, pchać się w szkoły ale w szkoły fachowe, techniczne. Trzeba nam budowniczych! budowniczych w całym słowa znaczeniu, by budowali na Podhalu, ładne, piękne i estetyczne budynki, jakichkolwiek bądź, po mieszczeń, dostawanych swoją architekturą, do poszarpanej, sinej pily Tatr. Przeto apeluję do Was Podhalańcy, dajcie swoich synów do szkół na techników, a kwestja socjalna będzie rozwiązana.

Przytem polecam szkołę, do której obecnie ja uczęszczam: Państwową Szkołę Budownictwa i Mierniczo-Meljoracyjną oraz ceglarsko-ceramiczną w Poznaniu. Wymagania są bardzo skromne, może być każdy przyjęty, mając ukończoną Państw. Szkołę Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, co jest dogodnem, dla wdania się, początkowej nauce, dla młodzieży Podhalańskiej. Z Panem Bogiem ostańcie! *Jędrrek Czarniak Janosik.*

List z Ameryki.

Do Braci Podhalańców.

W niniejszym liście rzucam myśl na papier, przez Podhalańkę. Czyby się nie dało na przyszły karnawał, żeby do nas przyjechali „Duchy“ z przedstawieniem Janosika po polskich koloniach z rozmaitemi tańcami góralskimi? Wedle mego zdania, żeby się to opłaciło. Tylko się niech zbierze kilku, a resztę można dobrać z naszych podhalańców, zamieszkałych w Ameryce. Przecież i haw są nasi, którzy nie zapomnieli zbójckiego. Można zacząć turę w Pensylwanji, Ohio, Detroit, Mitvauke Wis, Cleweland, Chicago, Buffalo itd. Ale to zejdzie czas, nim się to zorganizuje. Dla tego zwracam się do Was Bracia przez Podhalańkę, zabierajcie głosy w tej sprawie tak na Podhalu, jak też i w Ameryce. Mojem zdaniem przyjeżdżają rozmaici spryciarze i dobrze na tem zarabiają. Dlaczego by niemogli i nasi górale coś nowego pokazać, a zwłaszcza w Ameryce w kraju dolarów? A jakby to podniosło naszych Podhalańców na duchu! Niejednemu by była radość z oczu trysła. Jakby se usłyszał Sabatowe nutę. Po kilku nastu lub kilkudziesięciu latach zdalekaby zjeżdżali popatrzeć i posłuchać; u nas komunikacja prędka i dobra — automobilami.

A teraz coś jeszcze o naszej prohibicji. To ona już zabrała setki tysięcy ludzi. A w zeszłym roku odesłali trzech co pochodzą z Podhala do domu warjatów, a to ich nazwiska. Jędrzej Sty-

czuła z Witowa. Jan Mamaciek ze Suchej Hory i Józef Kundys z Chocholowa. I dużo ich zaraz umiera po spożyciu rozmaitej trucizny w rodzaju niby to waleczności. A niektórzy całkiem oślepną. — Takie to mamy błogosławieństwo w rodzaju prohibicji. Ale są i spryciarze, co na prohibicji zarabiają tysiące.

Pewien obywatel w miejscowości Tairpoint Ohio sprowadził sobie beczkę wódki z Canady. Straż postawili na stacji kolejowej, gdyż ktoś ją wywachał. Straż stała tydzień, a wódka jednak zginęła. Właściciel wódki wywiercił dziurę w podłodze i w beczce, wódkę prawdziwą zabrał, a beczkę zostawił strażnikom na pamiątkę. Z Braniem pozdrowieniem. *Andrzej Kois*

Sekretarjat Okręg. Zw. Młodz. Polskiej wydał następującą odezwę:

26 czerwiec się zbliża — jeszcze 30 dni dzieli nas od Zlotu. Stosownie do jednomyślnej uchwały Rady Okręgowej z d. 21. IV. — przypominam raz jeszcze Stowarzyszeniom z okręgu Nowy Sącz, że dnia 26 czerwea nasz publiczny popis sprawności i tężyzny organizacyjnej w Nowym Sączu.

Druhowie! Dnia 26 czerwea mamy pokazać, że chłop polski nie śpi, ale czuwa, pilnie pracuje i rozwija się. Gromadnem, jak najlichnieszem wystąpieniem, mamy dać dowód swej siły i karności. Czas pokazać, że wieś ma też prawo do życia, że potrafi organizacyjnie żyć i pracować dla drugich i Ojczyzny.

Druhowie! Oto po raz pierwszy gród podkarpacki, mury stolicy Podhala, będą patrzyły na Was, idących w karnych oddziałach, dumnie jak armja prawdziwa. — Na ten wielki dzień zogniskowania i zareprezentowania naszych sił, Druhowie! stanąć musimy licznie, tak jak przystało na wiernych i prawdziwych synów wsi polskiej, którzy nie wstydzą się pluga, tego pluga co od setek lat zaoruje nasze polskie niwy cutne. Okażcie druhowie, że wieś coś znaczy! Pokażcie żeby na długo Was Sącz pamiętał. Tylko z werwą, z życiem, w górę czolo na Zlot! Czas położyć koniec temu, jakoby młodzież wiejska do niczego nie była zdolna. Nie, druhowie! My chcemy i pokazemy swą siłę. Musimy ją pokazać! Dołożmy wszelkich starań i wysiłku. Nie przyniesiemy 26 go czerwea ujmy wsi ani miastu.

Wystawimy razem cały Okręg taki oddział, który swą postawą wyglądem, marszem, karn-

ścią i wyrobieniem zachwyci dobrych katolików i obywateli w Sączu, a zasmuci i zachwieje wrogów naszych, Kościola i Ojczyzny. Więc druhowie, jak rota głosi: „Hej do apelu stańmy wraz!“ Czapka, odznaka, sztandar, muzyka, transparent, dobry humor i Zlot na 26 czerwea. Precz z piecuchami i mazgajami! — precz z katolikami techórzami, bojącymi się komus narazić lub trud ponieść dla dobrej sprawy! Wy, zbudzeni Podhalańcy Rycerze wyśnieni, wesolo i żywo na Zlot — ale tłumnie!

Ty młoda Wsi Polska — naprzód po życie nowe! Pokaż że jesteś obywatelem kraju, a nie narzędziem politycznem. Kto się ociąga i wstydzi, ten głupi, lecz kto czuje w sobie siłę, zjcie, młodość — to na Zlot wszyscy! Ie razy odzywam się do Was, zawsze stawaliście jak jeden mąż.

Dzisiaj wybiła godzina czynu! Nie bójcie się, że stracie kilka groszy na podróż i tego czasu trochę. Z sercem i duchem podniosłym przybywajcie. Pokażcie w czynie to, co okazałście ostatnio na Zlocie w Starym Sączu. — Hej Bracia Gorale, przyjdźcie wszyscy licznie i podajcie swą bratnią dłoń druhom z innych Stowarzyszen! Zejdźmy się nacieszyć sobą i cieszyć drugich. — Na to wielkie dzieło niechaj Was wiedzie ten sztandar, z krzyżem i orłem, ten symbol chwały i potęgi, siły i mocy życia i miłości. A więc do zobaczenia się 26 czerwea.

Z Polski i ze Świata.

Wybory warszawskie do Rady miejskiej, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, oznaczają coś więcej, niżeli tylko walkę wyborczą. Niedzielne wybory były prośbą sił i wpływów w największym z ośrodków państwowych, w stolicy. Stąd też jest zrozumiałe, że nie odbyły się one pod hasłem gospodarki miejskiej, tylko z ukrytym zamiarem wszystkich prawie stronnictw — policzenia swych sił. Według ostatecznych obliczeń głosowało ogółem 66 procent uprawnionych do głosowania. Ważnych głosów oddano tylko 52 proc., gdyż unieważniono 66,578 głosów oddanych na komunistyczną listę nr. 10, która przez komisję wyborczą jeszcze przed głosowaniem unieważniona została. Lista nr. 12. (Komitet Obrony Polskości Stolicy, czyli prawica) otrzymała 118.643 głosów i zdobyła 47 mandatów (dotychczas 61 na 120 mandatów.) Lista PPS nr 2 zyskała 71976 głosów i 28 mandatów (dotych-

czas 23) Lista „sanacji“ zbliżona do obecnego rządu, nr. 25 zdobyła 40673 głosów, mandatów 16. Listy żydowskie nr. 4 — 19855 głosów, mandatów 3; nr. 16 — 39.392 gł., mandatów 15 (dotychczas 20) nr. 18 — 5833 gł., mand. 2 W całości oddano ważnych głosów 329.217. Razem polskich mandatów jest 93, żydowskich 21. Prawica, która w poprzedniej Radzie miejskiej miała absolutną większość 61 głosów na 120 radnych, spadła do 49 i nie może sobie już rościć pretensyj do bezspornych rządów w mieście. Jest to znaczne pogorszenie dla obozu prawicowego. Socjaliści zyskali o 5 mandatów więcej, obóz sanacyjny, który przy poprzednich wyborach jeszcze nie istniał, zdobył 16 mandatów. Ogólny stan posiadania w obozie żydowskim pozostał niezmienny. Ciekawy jest fakt, że większość list nie zdobyła żadnego mandatu.

Z Moskwy donoszą: podróże agitacyjne Woroszyłowa, Orłowa i komisarza komunikacji Rudzutuka, oraz wygłaszane przez nich mowy na temat nieuniknionej w najbliższym czasie wojny z Anglią, Polską czy Japonją, mają ten jedyny skutek, iż chłop czy kupiec, nauczony doświadczeniem wojny światowej, chowa gdzie może wszelki towar, a pozostawionemu na sprzedaż resztkami spekuluje zawzięcie, śrubując ceny wszystkich artykułów, a zwłaszcza spożywczych.

Ostatnie wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Anglią i wciąż ponawiające się w związku z tem pogłoski o możliwości wybuchu wojny, podniecają te nastroje.

Najsilniejszą zwyżkę w ciągu kilku dni ostatnich wykazała Białoruś, gdzie wielu kupców w nadziei na zwyżkę cen poukrywało towary. Jednocześnie na Białej Rusi wzmogła się agitacja czynników antysowieckich.

Największą ruchliwość ujawnia organizacja Braci Ruskiej Prawdy, którzy wydali ostatnio szereg odezw, zapowiadając bliskie załamanie się rządów sowieckich na terenie Białej Rusi.

Czynne wkroczenie Japonji w politykę chińską. Rząd japoński wystąpił czynnie na widownię polityki chińskiej. W sobotę mężowie zaufania Japonji wręczyli Czang-Tso Linowi i Czang-Kai-Szekowi równobrzmiące propozycje rozjemcze. — Rząd japoński proponuje natychmiastowe zawarcie zawieszenia broni i zwołanie konferencji porozumiewawczej między rządem północno-chińskim a rządem kantońskim, przyczem życzenie niektórych innych generałów zostałoby również

wzięte pod uwagę. Tematem narad ma być ustalenie nowego porządku rzeczy w Chinach bez względu na stan dotychczasowy. Japonja oświadcza że konferencja ta, odbyta przy życzliwym poparciu Japonji, znalazłaby również uznanie innych mocarstw, szczególnie Anglii, Stanów Zjedn., Francji i Włoch. Prasa angielska w Szanghaju przypisuje tej propozycji niezmiernie doniosłe znaczenie. Gdyby konferencja taka doszła do skutku, to zapewniłaby ona Japonji wyjątkowe stanowisko na Dalekim Wschodzie.



Dyrekcja gimnazjum w Nowym Targu podaje do wiadomości interesowanym: Egzamina wstępne od kl. 2 do 7 odbędą się w dn. 24 czerwca br. o g. 8 rano. Dyrekcja zwraca jednak uwagę, że do kl. 3 i 4-ej uczniów przyjmować się nie będzie z powodu przepełnienia tych klas, a tylko wyjątkowo z bardzo ważnych powodów np. przeniesienie ojca urzędnika może być zaledwie kilku uczniów przyjętych.

Również w dniu 24 czerwca o g. 8 rano odbędą się egzamina prywatne. Zgłosić uczniów do egzaminu należy w dniu 23 czerwca w kancelarji dyrekcji w godzinach urzędowych.

Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wpisy do egzaminów wstępnych do kl. I. odbędą się w dniu 23 czerwca o g. 8 — 1 rano zaś egzamin wstępny do kl. I. odbędzie się dn. 30 czerwca o g. 8 rano.

Ustny egzamin dojrzałości, odbył się w państw. gimn. im Sew. Goszczyńskiego w Nowym Targu w dn. 1—3 czerwca. Uczniów w kl. VIII było 39, dopuszczono do egzaminu 39, świadectwo dojrzałości otrzymało 39 uczniów jak następuje:

Bukowski Władysław, Chlipała Józef, Chudoba Andrzej, Chylak Marjan, Czaracta Franciszek, Długopolski Józef, Huttman Jakób, Iskrzycki Stan Jabłoński Pius Wendelin Kowalski Włodz. Krawczyk Ludwik, Krupa Jan, Krzyżanowski Marjan, Lindenberger Józef, Lisiński Julian, Masłowiec Stan. Mieszkowski Bronisław, Mikiwicz Tadeusz, Mizera Ludwik, Morawa Ludwik, Nawara Józef, Niznik Jan, Römer Henoch, Skibiński Franc., Słowakiewicz Ant. Sukiennik Bolesł. Topór Franc., Waclawiak Stef. Wasch Miecz. Wójcik Wład. Żelawski Edward, Czechówna Stanisława, Elbaumówna Anna, Klimasówna Marja, Pajerska Michalina, Skoły-

szewska Jadw., Szoska Hel., Wierzbicka Stan,
Zollmanówna Lina.

Dnia 18. czerwca br. (sobota) o godz. 7:30 wieczorem sekretarz Warsz. Ogniska Zw. Podhalań wygłosi przez polskie radio w Warszawie odezwy pt.: „Propaganda letnisk wiejskich w Polsce“. Będzie tam również mowa o Związku Podhalań i propagandzie letnisk podhalańskich. Cała Polska dowie się przy pomocy radja o tem, co Podhale myśli i jak pracuje, by było lepiej. Na ten czas będzie audycja publiczna radjowa w gimnazjum w Nowym Targu, jeżeli dopiszą warunki atmosferyczne.

Zamordowanie posta sowieckiego w Warszawie.
Dnia 7 bm o godz. 9:50 przybył na dworzec główny w Warszawie poseł sowiecki Wojkow, aby odprowadzić Rosenholza i Gładuna z Londynu. Gdy się przechadzał wzdłuż pociągu, nagle zobaczył się uczeń gimn. Borys Kowierda i dał do Wojkowa 6 strzałów z rewolweru, raniąc go w płuca. Posta odwieziona do szpitala a sprawcę ujęto. Mimo zabiegów lekarskich po godzinie nieprzytomności poseł zmarł; przed śmiercią na tyle odzyskał przytomność, że oddał sekretarzowi swemu papiery i klucze od kasy. Kowierdę przesłuchano i stwierdzono, że działał tylko pod wpływem uczuć patriotycznych, uniesiony zalem, że Rosję Żydzi zniszczyli.

Litwinów wręczył posłowi pol w Moskwie notę w sprawie zabicia Wojkowa; w której to nocie czyni rząd polski odpowiedzialnym za to zdarzenie i zastrzega sobie prawo powrotu do tej sprawy.

„Distal“ Lekarstwo przeciwko motylić u owiec i krów, które uratowało tego roku już setki owiec do nabycia w Okręgowym Tow. Rolniczem Nowy Targ, Rynek, Rada Powiatowa I piętro.

Katastrofalny wybuch magazynów prochu w Krakowie. W pierwszy dzień Zielonych Świątek przeżył w tym roku Kraków niezwykłą katastrofę. Prawie zegary miejskie wskazywały po kwadransie na jedenastą rano, kiedy nie spodziewając się mieszkańcy dosłyszeli straszliwy, krótki huk, który zatrzęsł całą okolicą. Siłę tego huku i wstrząsu opisać trudno. Byłem prawie wtedy w towarzystwie w rynku na 3 ciem piętrze, okna były otwarte. Gdy rozległ się huk miałem chwilowo wrażenie, że właśnie nasza kamienica się wali i mimowoli cofnąłem się wstecz spodziewając się runięcia całego gmachu. Za chwilę jednak oprzytomniałem, gdyż zastanowiłem się, że aby taki huk i wstrząs powstał, musiałaby się walić odrazu połowa krakowskiego rynku. Za chwilę już słyszeliśmy trabki straży pożarnej na rynku pędzącej z razu niewiadomo gdzie, dopiero potem po nadejściu wiadomości z wieży Marjackiej, że widać słupy dymu za Białym Bránikiem zorientowano się, że wybuchł magazyn prochu w Witkowicach. Równocześnie

zaczęto sprawdzać skutki katastrofy w mieście okazało się że są one zadziwiające.

Wybuch uderzył z taką siłą, że w Krakowie odległym od miejsca katastrofy o 5 kilometrów powybijało szyby, okna, kwatery, pogięło miejscami i pokreśliło balkony, przewracało ludzi, którzy stali przy oknach, powybijało witraże w kościołach, pokaleczyło szkłem wiele osób, a wreszcie zasłało bruki i ulice miasta gęsto odłamkami szyb wystawowych i okien. O sile wybuchu świadczy jeszcze to, że prawie wszystkie kościoły krakowskie, mają szkody w witrażach, szkłe, gzymsach i td. Są kamienice np. przy ul. Konarskiego, gdzie okna z obu stron odrazu wyłupko. W kościołach, pełnych wtedy ludzi, powstał popłoch, który z trudem uspokoiłi celebrujący księża. Na samym dworcu t. w. rowym w Krakowie wyleciało przeszło 800 szyb, uszkodziło 146 żaluzji i 7 dachów, a żelazne okiennice zwijało jak swastyki papieru. Luceźni rzucali niekiedy nawet w Krakowie na kilka metrów.

Tem straszeniejsze sprawy działy się we Wsi Witkowicach, w których wybuch magazynów nastąpił. We wsi tej i w okolicy nie ma prawie ani jednego domu, ani dachu, ani drzwi i okien nienaruszonych. To wszystko zrujnowane czasem doszczetnie! Mimo to katastrofa nie zabiła wielu ludzi. Jak dotąd stwierdzono zginął na miejscu żołnierz, wartownik Wawro, kilkanaście jest ciężko, a kilkaset lżej rannych. Najdzielniej spisał się bohaterски kapral Jan Nierząd, który został na posterunku do ostatka, donosząc telefonem o strasznym wypadku. Kapral ten jest ciężko ranny w głowę i oczy. Katastrofa dotknęła wiele dzieci, w okolicznych szpitalach na Prądniku Białym i w Witkowicach, z których jeszcze około 20 brak, prawdopodobnie znalezione się je w okolicznych wioskach.

Koło dwieście dzieci zostało odłamkami szkła rannych w tej katastrofie. Szkody wybuchu wynoszą około dwóch milionów złotych. Przyczyna wybuchu dotąd nieznana, w okolicy znaleziono dwóch podejrzanych chłopców w wieku 16 — 17 lat, a którzy po sąsiednich polach od kilku dni nocowali. Kto wie, czy to nie straszny wybryk zbrodniczych niedorostków. Rząd polski zapewnił odbudowę zniszczonych wsi i szpitali, a także i powolne usuwanie fatalnych magazynów amunicji, — z gęsto zaludnionych okolic Krakowa. — Całe szczęście, że znajdujące się obok dalsze obrzycanie składy amunicji artylerijskiej również nie zostały objęte katastrofą, szkody i straty w ludziach mogłyby być straszliwe. Takie wybuchy zdarzają się niestety dość często. Jednym z największych był zeszłoroczny wybuch magazynów amunicji w Lake Denmark w Stanach Zjednoczonych, który zabił około 4 tysięcy ludzi a kosztował ówieró miljarde dolarów, czyli więcej niż wszystkie jednoroczne wydatki państwa polskiego.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

podpisanej spółdzielni

odbędzie się dnia 30. czerwca 1927 r. o godz. 11 ej przed południem w lokalu Tow. Związek Górali przy ul. Krupówki w Zakopanem.

W razie braku kompletu przewidzianego statutem odbędzie się to samo Walne Zgromadzenie o godz. 12 ej w południe bez względu na ilość obecnych członków.

— PORZĄDEK OBRAD: —

- 1) Odczytanie protokołu,
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1926,
- 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z nadzoru i kontroli i wniosek Komisji rewizyjnej Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1926 i zatwierdzenie bilansu,
- 4) Powzięcie uchwały w przedmiocie sprawozdania rewizyjnego
- 5) Rozdział nadwyżki za 1926 r.
- 6) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
- 7) Oznaczenie granicy najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni.
- 8) Wybór uzupełniający 3-ch członków Rady i 3-ch zastępców.
- 9) Wnioski członków.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1926 wyłożone jest dla członków w lokalu bankowym.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko za okazaniem książeczki udziałowej

Zakopane, dnia 3 czerwca 1927 r.

Dyrekcja Banku Podhalańskiego

Spółdzielczego z nieograniczoną odpow.

w Zakopanem, przedtem Tow. Zaliczkowego.

Firm. 57/27

Nr. spółdz. 69.

Zarządza się wpisane w rejestrze spółdzielni przy firmie Samopomoc inwalidów spółdzielnia z ogr. odpow. w Nowym Targu że Rada nadzorcza w dniu 13. marca 1927, w miejsce dotychczasowych zarządów Stanisława Brzegowego i Ignacego Wojnarskiego wybrała zarządcami Młocha Wandzielaka i Aleksandra Rybaka.

Nowy Sącz 26 marca 1927.

Sąd Okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“.

XXIII. WALNE ZGROMADZENIE

— członków —

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W CZARNYM DUNAJCU

odbędzie się dnia 17. czerwca 1927 r. o godz. 7 mej wieczorem we własnym lokalu.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Odczytanie protokołu lustracji.
- 3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1926.
- 4) Rozdział czystego zysku.
- 5) Oznaczenie wysokości udziałów.
- 6) Oznaczenie granicy zobowiązań Spółdzielni.
- 7) Oznaczenie granicy kredytu dla jednego członka.
- 8) Wnioski.

W braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 8 wiecz.

DYREKCJA.

CZĘSTOCHOWA.

Biurowo Pośrednictwa „RENOMA“ Aleja 21. ma do sprzedania: domy, sklepy, parcele, interesy handlowe. — Udziela informacji. lokuje kapitały.

MARTWY SEZON!

CENY ZNIŻONE



ZNAK Z GWIAZDĄ



TOMASYNY

Sprowadzenie teraz pod zasiewy jesienne

sowicie się opłaca

JÓZEF KARRACH

LWÓW, ul. KOŚCIUSZKI 18.

Ważne dla gospodarzy!

Wetnę owczą kupuje i płaci ceny najwyższe
— fabryka sukna góralskiego —

HENRYKA GUTTFREUNDA

w Nowym Targu, ul. Krasieńskiego 15.
albo w sklepie towarów białwatnych Rynek 14.